

Mówią mi jak mam żyć
Kogo mam kochać, dla kogo mam grać
Jak ma wyglądać kolejna z mych płyt
Ile mam czasu poświęcić na rap
Tysiąc osób nagle o mnie pragnie
Mówić teraz tysiąc zdań
We własnym życiu mają nieporządek
Dla mnie zawsze pełno rad
Nie chce mi się tego słuchać
Chcę iść z tym jak zawsze szedłem
U nich wieczna zawierucha
Ja przed sobą mam wielką przestrzeń
Słyszę te wszystkie głosy w stylu 'bla bla bla'
Co wybiorę? No chyba mnie znasz
Moja kobieta, synowie i rap, yo

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w czterech ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic, nie raz dopadną nas pewnie i łzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś, teraz!

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w czterech ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic, nie raz dopadną nas pewnie i łzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś, teraz!

Nie dawałem ci gwarancji na nic co dziś mamy razem
Nie wiem jak ty to dojrzałaś, ale dzięki, postawiłaś na mnie
I dostrzegłaś we mnie iskrę, inni by zgasili w miesiąc
Kiedyś miałem ich za mistrzów, dziś ich świetne rady śmieszą
Łapię proporcje, choć duma mnie boli
Częściej zaglądam na librus niż Olis
Młody ma ojca co stara się robić
A starszy ma syna co coś mu wychodzi
Boom, cała na kurs, mała ty dawaj, nie słuchaj tych bzdur
Bierzmy już Jacha i Tule, żegnajmy się z bólem i proszę dziś we mnie się wtul,
yo!

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w czterech ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic, nie raz dopadną nas pewnie i łzy
Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś, teraz!

Chciałbym tylko uciec mała
Zamknąć nas gdzieś w czterech ścianach
Nie wiem czy już zwariowałem
Co powiedzą ludzie o nas
Nie obiecuję nic, nie raz dopadną nas pewnie i łzy

Chodźmy tam gdzie nie rozpozna nas nikt
Do końca dni, najlepiej od dziś, teraz!